Rok VI. Nr. 198 | Sosnowiec, czwartek 23 lipca 1931 roku. | Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.970.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8, telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Papież zmuszony będzie opuścić wieczne miasto

Korsyka siedzibą stolicy apostolskiej.

PARYŻ, 22. 7. Zazwyczaj dobrze poinformowana agencja prasowa „Prasa Zjednoczona“ (La presse associe) otrzymała wczoraj od swego rzymskiego korespondenta szereg depesz, przedstawiających sytuację we Włoszech, jako bardzo groźną.

Według tych depesz w rzymskich kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że we Włoszech przygotowują się wypadki wielkiej doniosłości. Naprężenie między Musso linim a Watykanem doszło do ostatniego stopnia.

Należy oczekiwać lada chwila zerwania stosunków dyplomatycznych i odwołania umów laterańskich oraz konkordatu. Wytworzyłoby to dla papieża taką sytuację, że zmuszony byłby opuścić Rzym. Zamieszkałby wówczas na terytorjum francuskiem. Jest nawet mowa o wyborze wyspy Korsyki jako rezydencji dla ojca św. (PAT).

GORSZĄCA AWANTURA W SĄDZIE.

WARSZAWA, 22. 7. (wł.) Dziś w sądzie okręgowym w Warszawie miała miejsce gorsząca awantura. Kiedy sędzia Lauter ogłosił wyrok, skazujący niejakiego Zinowjewa na osiem lat więzienia za zamordowanie kolegi, na sali powstała wrzawa i krzyki.

Była to demonstracja kolegów Z. z przytułku miejskiego przeciwko wyrokowi. Podniecony krzykami oskarżony porwał pulpit i rzucił na stół sędziowski. Interwenjującemu policjantowi wyrwał następnie bagnet, którym także rzucił w sędziego.

Na szczęście obeszło bez wypadków, Zinowjewa zaś skrępowanego wyprowadzono z sali.

—o—

POTAJEMNY DOM GRY W KRYNICY.

KRYNICA, 22. 7. (wł.) Władze bezpieczeństwa wykryły w Krynicy potajemny dom gry, znajdujący się w jednym z pensjonatów. Aresztowano kilkanaście osób, w tem kilku niebieskich ptaków z Warszawy i Łodzi.

—o—

NADZÓR SĄDOWY FIRMY POŃCZOSZNICZEJ W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 22. 7. (wł.) Do sądu okręgowego w Łodzi, zwróciła się wielka firma pończosznicza „Setam“ z prośbą o nadzór sądowy.

Trudności płatnicze firmy powstały z powodu ścisłej łączności fabryki z Widzewską Manufakturą.

ZABÓJCA POSŁA WOJKOWA USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ W WIĘZIENIU SAMOBÓJSTWO.

GRUDZIĄDZ, 22. 7. (wł.) W więzieniu tutejszem odsiaduje karę 10-letniego więzienia Borys Kowerda za zabójstwo w 1928 r. posła sowieckiego w Warszawie, Wojkowa.

Od dłuższego czasu Kowerda zwracał się kilkakrotnie o łaskę, jadnak bezskutecznie. Gdy ostatnio na jedno z podań jego przyszła odpowiedź odmowna, Kowerda popadł w dziwny stan rozdraźnienia. Wczoraj korzystając z nieuwagi strażnika, zbił szybę w swojej celi i odłamkiem szkła poprzecinał sobie żyły u obu rąk. Wypadek zauważono dopiero po godzinie, tak że Kowerda wskutek silnego upływu krwi był nieprzytomny. Umieszczono go w szpitalu więziennym.

Niemcy nie otrzymają narazie pożyczki

PUNKT CIĘŻKOŚCI PRZENOSI SIĘ ZNOWU DO PARYŻA.

PARYŻ, 22. 7. Dzisiejsza prasa paryska na podstawie doniesień z Londynu twierdzi, że w obecnych warunkach francuski projekt udzielenia niemcom pożyczki długoterminowej, wzamian za gwarancje polityczne i finansowe nie będzie zrealizowany.

Konferencja zakończy swe obrady w dniu jutrzejszym, wynik jednakże nie przyniesie rozwiązania sprawy finansowego krachu Niemiec.

Konferencja londyńska przyjmie prawdopodobnie projekt amerykański, dotyczący wycofania z Niemiec zagranicznych kredytów krótkoterminowych. Oczywiście warunki francuskie, mające na celu wzmocnienie traktatów pokojowych, nie będzie uwzględnione.

Specjalny komitet międzynarodowy przy banku wypłat międzynarodowych zajmie się po upływie 6 miesięcy sprawą skonwertowania długów krótkoterminowych i dostarczeniem nowych znaczniejszych kapitałów dla Niemiec.

W tym właśnie momencie wypłyną na widownię znów gwarancje polityczne, wysunięte przez premjera Lavala, bez których Francja zdecydowana jest nie uczestniczyć w żadnych pożyczkach dla Niemiec.

Z chłodnego stosunku Francji do propozycyj amerykańskich w kołach konferencji sądzą, iż prowizoryczny wynik konferencji londyńskiej jest Francji na rękę.

Po zakończeniu obrad londyńskich punkt ciężkości całej sprawy załagodzenia niemieckiego kryzysu finansowego przeniesiony zostanie znów do Paryża, gdzie nastąpi drugi etap rokowań niemiecko - francuskich.

Rokowania te dotyczyć będą pożyczki francuskiej dla Niemiec oraz punktów politycznych, wysuniętych w swoim czasie przez premjera Lavala.

ODEZWA NACZELNEGO KOMITETU PRACOWNICZEGO.

WARSZAWA, 22. 7. (wł.) Naczelny komitet pracowniczy, grupujący zrzeszenia urzędnicze, zwrócić się ma z odezwą do społeczeństwa i ogółu urzędników, w której domagać się będzie przywrócenia nietylko 15 proc., ale i 20 proc. obniżonych płac.

Odezwa ma być podobno utrzymana w ostrym tonie i wzywać będzie wszystkich urzędników do solidarnego wystąpienia, gdyż tylko wówczas podjęta akcja może dać dodatnie rezultaty.

SZLACHETNY CZYN STRAŻAKÓW WIEJSKICH.

Koszenie zboża na polu wdowy po zmarłym koledze - strażaku.

SIERADZ, 22. 7. We wsi Wojków zmarł niedawno kasjer miejscowej ochotniczej straży ogniowej, Józef Pietrucha.

Pozostawiona bez pieniędzy na 15-morgowem gospodarstwie wdowa wraz z sześciorgiem drobnych dzieci, nie mogła podołać pracy podczas żniw i nie miała zaco wynająć ludzi.Koledzy zmarłego postanowili przyjść jej z pomocą.

Wczoraj wcześnie rano rozległ się we wsi alarmujący głos trąbki strażackiej. Strażacy ubrani w hełmy chwycili nie za bosaki i przyrządy do gaszenia ognia, lecz ku zdumieniu ludności, za kosy.

Zbiórka przed szopą strażacką i wymarsz... na pole Pietruchowej. W ciągu kilku godzin strażacy zżęli zboże i ustawili je w sterty. Poczem z pieśnią na ustach, witani serdecznie przez mieszkańców wsi, powrócili do domów

ULICE MIAST HISZPAŃSKICH SPŁYWAJĄ KRWIĄ.

Szturm tłumu na koszary wojskowe.

PARYŻ, 22. 7. Przez Hiszpanję przechodzi obecnie nowa fala zaburzeń. Strajkujący w Sewilli syndykaliści przypuścili wczoraj szturm do gmachu towarzystwa telefonów i usiłowali go spalić. Silne oddziały policji odparły tłum kilkoma salwami, przyczem 15 osób zostało rannych.

Do najcięższych starć doszło w Dos Hermanas, gdzie strajkujący pozyskali telefonistki w gmachu centrali telefonicznej, który podpalili. Wszystkie niemal telefonistki zemdlały z przerażenia. Sprowadzono na samochodach posiłki policyjne z Sewilli przystąpiły z całą bezwzględnością do tłumienia rozruchów.

Dwu manifestantów zostało zastrzelonych, kilkadziesiąt jest rannych.

Pożar centrali telefonicznej zdołano ugasić. Aresztowano kilkunastu przywódców syndykalistycznych, którzy zostaną deportowani do Afryki.

W Utrera doszło również do strzelaniny. Strajkujący usiłowali spalić przędzalnię, a następnie przypuścili szturm do koszar karabinierów. Również i tu szereg osób jest rannych.

Podczas rozruchów w Carmone wskutek salw gwardji cywilnej 15 osób jest ciężko rannych.

Afera szpiegowska Staniszewskiego zatacza szersze kręgi.

WARSZAWA, 22. 7. Prócz „inżyniera“ Staniszewskiego o czem donosiliśmy wczoraj, z polecenia władz sądowo - śledczych aresztowano jego przyjaciółkę, Michalinę Grot, zam. w Końskich, w woj. kieleckiem, która była wspólniczką szpiega, dostarczającą mu materjał szpiegowski.

Spotkanie Staniszewskiego z „panem Romanem“ (Bogowojem) nastąpić miało w hotelu „Bristol“, w którym Staniszewski zajął pokój nr. 143. W Wilnie aresztowano ponadto jeszcze jedną kobietę i trzy osoby, których nazwiska trzymane są w tajemnicy.

Proces szpiegów odbędzie się prawdopodobnie w jesieni.

Inflacja bilonowa w Niemczech

na wypłaty pensyj i zasiłków.

BERLIN, 22. 7. Rząd niemiecki z braku środków obiegowych wstąpił obecnie na drogę inflacji bilonowej.

Zamiast dotychczasowych 20 marek na głowę obieg bilonu zwiększony zostaje do 30 marek. Ogółem oznacza to podniesienie obiegu bilonu z 1,3 na 1,9 miljarda mark.

W ten sposób bez konieczności zwiększenia emisji banknotów i dalszego obniżenia pokrycia rząd uzyskuje 600 miljonów marek na wypłatę płac urzędniczych i zasiłkwó dla bezrobotnych.

SHAW W MOSKWIE.

MOSKWA, 22. 7. Bernard Shaw przybył do Moskwy. Na dworcu powitał go ambasador angielski oraz specjalny komitet przyjęcia prowadzony przez Łunaczarskiego. Wieczorem odbył się bankiet, na który przybyli licznie rosyjscy pisarze z Maksymem Gorkim na czele.

PODSTĘP STRAŻNIKA LITEWSKIEOG.

WILNO, 22. 7. (wł.) W pobliżu strażnicy Grzebień, żołnierz KOP. napotkał strażnika litewskiego, który wyciągnał rewolwer i przyłożył żołnierzowi do głowy, każąc się prowadzić do granicy. Żołnierz zorjentował się jednak i zaprowadził litwina pod strażnicę, gdzie wykręcił mu rękę uzbrojoną w rewolwer. W czasie szamotania się padło kilka strzałów, które na szczęście nikogo nie zraniły. Strażnik litewski został aresztowany.

—— o ——

MIENŻYŃSKI POPIERA PROJEKTY STALINA.

Przywrócenie „speców“ do pełnych praw.

MOSKWA, 22. 7. Na łamach „Prawdy“ szef GPU., Mienżyński wypowiada się na temat poruszonej przez Stalina sprawy zapewnienia inżynierom i technikom znośniejszych warunków pracy.

Mienżyński uważa za konieczne przywrócenie inżynierów na kierownicze stanowiska i zapewnienie im przywilejów robotników pierwszej kategorji. Dzieci inżynierów mają być dopuszczane również do szkół sowieckich.

Autor występuje dalej z sensacyjnem żądaniem rewizji wszystkich procesów, w których rozmaici specjaliści zostali skazani za naruszenie przepisów pracy i błędy w produkcji.

Artykuł swój Mienżyński kończy apelem, wzywającym specjalistów do współpracy.

SABOTAŻ W FLOCIE CZARNOMORSKIEJ.

Podpalenie magazynów wojskowych.

MOSKWA, 22. 7. Niewykryci sprawcy podpalili w Sewastopolu składy amunicji wojskowej i środków aprowizacyjnych, będące własnością sowieckiej floty czarnomorskiej.

Straty wynoszą przeszło 1 miljon rubli. Podczas tłumienia pożaru kilku strażaków i marynarzy sowieckich odniosło ciężkie obrażenia.

PODRABIANIE BILETÓW NA IMPREZY SPORTOWE.

ŁÓDŹ, 22. 7. Od pewnego czasu na terenie Łodzi grasowała przed kinami, teatrami i boiskami sportowemi szajka oszustów, którzy sprzedawali fałszywe bilety wejściowe. Podczas jednej z ostatnich imprez sportowych zakwestjonowano 20 biletów, które okazały się podrobionemi.

Wczoraj przed jednym z kinoteatrów policja ujęła Hersza Jamę i Chaima Hagenbroda, którzy sprzedawali podrobione bilety. Na podstawie ich zeznań trafiono do fabrykanta falsyfikatów Lejby Cycowskiego i aresztowano go.

Straty, jakie poniosły rozmaite towarzystwa i przedsiębiorstwa sięgają kilkunastu tysięcy.

BURZA PRZEWRÓCIŁA BARKĘ

WILNO, 22. 7. (PAT). W czasie onegdajsze burzy, na rzece Dźwinie przewróciła się sowiecka barka, w której znajdowało się 3 strażników ze straży granicznej sowieckiej oraz 4 włościan. Silny wicher przewrócił łódź wraz ze znajdującym się w niej osobami. Dwaj żołnierze i 1 włościanin utonęli. Trupa jednego żołnierza fale rzeki wyrzuciły w pobliżu granicznej wsi Dzieniszki.

NA UDAR SERCA.

POZNAŃ, 22. 7. W niedzielę utonął w jeziorze w Zaniemyślu Feliks Fraętowiak z Poznania, uczestnik wycieczki kancelistów poznańskiej dyrekcji kolejowej. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

PROTEST PRZECIWKO NIEWOLNICTWU.

LONDYN, 22. 7. Z inicjatywy b. rosyjskiego posła w Londynie Sablina we wszystkich ośrodkach skupienia emigracji rosyjskiej poza granicami ZSRR. zbierane są podpisy pod petycją która skierowana zostanie do rady ligi narodów z prośbą o zajęcie się kwestją przymusowej pracy w Sowietach.

NA NOWYCH DROGACH.

Publiczność całego świata, ta jej część przynajmniej, która interesuje się trochę żywiej sprawami polityki międzynarodowej, zajęta jest dzisiaj przedewszystkiem, studjowaniem rozkładów jazdy, świat bowiem przedstawia dzisiaj widok naprawdę niezwykły: asy polityczne Europy i Ameryki są w ciągłych rozjazdach, a najważniejsze konferencje polityczne odbywają się albo w wielkich hotelach różnych miast europejskich, albo nawet w wagonach restauracyjnych międzynarodowych ekspresów.

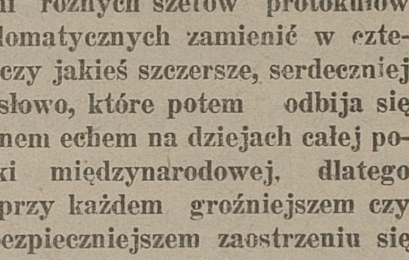
Jest to zaiste widok niezwykły, niezawodnie pewna nowość w historji. Polityka nabrała dziś rozpędu i tempa prawdziwie amerykańskiego, umożliwionego przez najnowsze zdobycze techniki komunikacyjnej. Tego jeszcze nie było.

Genewa coprawda ze swemi perjodycznie się powtarzającemi zjazdami dyplomatów europejskich przyzwyczaiła już ludzi do tego, iż kierownicy polityki zagranicznej różnych państw, są czemś w rodzaju lepszych komiwojażerów, których co pewien czas wysyła się „zagranicę“ z jakiemś pilnem poleceniem — mimo to jednak, to, co dzieje się obecnie, przewyższa wszystkie doświadczenia dotychczasowe i wprawia ludzi, przypatrujących się uważniej temu, co dzieje się naokoło nich, w jakiś stan lekkiego oszołomienia.

Zjawisko to ma oczywiście i pewne głębsze, istotniejsze znaczenie. Cała dyplomacja powojenna Europy zorganizowała się bowiem w ostatnim dziesiątku lat w ten sposób, aby kierownikom polityki zagranicznej różnych państw ułatwić możliwie ścisły, możliwie bliski kontakt osobisty, osobistą nieoficjalną wymianę myśli i poglądów, bez pośrednictwa kancelaryj i aktów, bez uciążliwej korespondencji dyplomatycznej, bez not, okólników i t. d.

Dla tego przecież stworzona została w gruncie rzeczy liga narodów, dlatego wszystkie państwa, do niej należące, podtrzymują tak gorąco instytucję genewską, że właśnie nad Lemanem tak łatwo jest ponad głowami różnych szefów protokułów dyplomatycznych zamienić w cztery oczy jakieś szczersze, serdeczniej sze słowo, które potem odbija się głośnem echem na dziejach całej polityki międzynarodowej, dlatego też przy każdem groźniejszem czy niebezpieczniejszem zaostrzeniu się sytuacji międzynarodowej wszyscy kierujący polityce świata są tak po chopni do podróży, do szukania tego bezpośredniego, osobistego kontaktu ze swymi kolegami z innego obozu.

Rzecz cała nie jest bynajmniej tak błaha, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało. Stary to i znany szczegół, godny jednak przypomnienia, że po wojnie 1870 r. ani razu żaden z ministrów spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej nie rozmawiał bezpośrednio z żadnym z ministrów francuskich, być może, iż część nieszczęść, które spadły na Europę w roku 1914-ym miała swoje źródło w tym właśnie fakcie. Dodaje to pewnej otuchy w tym niezmiernie ciężkim okresie, jaki przeżywamy teraz — może jednak z tych tak licznych rozmów i narad coś dla naszego znękanego świata wyniknie.



BRIAND i LAVAL.

Nikt już nie wątpi we Francji i poza nią, że era triumfów i sukcesów Brianda minęła. Obecnie na politykę zagraniczną Francji wywiera dycydujący wpływ premjer Laval, aczkolwiek w ministerjum spraw zagranicznych na Quai d'Orsay rządzi po dawnemu Briand.

Anschluss, wybór Doumera na prezydenta, manifestacje Stahlhelmu, budowa pancernika B, moratorjum Hoovera — wszystkie te wydarzenia są etapami przygasania aureoli, otaczającej Brianda — polityka, Brianda — pacyfistę. Aczkolwiek popierany jeszcze przez lewe centrum parlamentu i radykałów, traci przecież Briand swój autorytet dawniejszy, a jednocześnie coraz bardziej rośnie autorytet Lavala, który de facto w obecnych rokowaniach paryskich z niemcami jak i przy obradach nad moratorjum, kieruje polityką francuską na zewnątrz.

Polityka Brianda doznała już porażki ze strony finansowej po ogłoszeniu projektu Hoovera. Od tego czasu zaczęło utrwalać się przekonanie, iż plan Younga będzie pogrzebany, iż niemcy po przerwie moratoryjnej, nie przystąpią do wykonywania dalszych spłat reparacyjnych. Tymczasem zaś Francja nie ma już żadnej gwarancji materjalnej w ręku po ustąpieniu z Nadrenji z wyjątkiem zagłębia Saary, gdzie za 4 lata musi się odbyć plebiscyt.

Stanowczy opór, jaki Francja stawia obecnie żądaniom Niemiec w kwestji przyznania kredytów jest wyrazem zwrotu politycznego, zejściem z toru dotychczasowej ustępliwości.

Postępując tak, Laval ma za sobą większość parlamentu i nawet radykali opowiadają się bez zastrzeżeń za obecną linją polityczną.

Jeżeli Niemcy i rząd Brüninga natrafiły na trwały opór w swej polityce zagranicznej jeżeli, pomimo faktycznie katastrofalnej sytuacji w Reichu, nie zdołał kanclerz Rzeszy wymusić na rządzie Lavala zgody na ratunek kredytowy, zawdzięcza to w pierwszej linji nieufności, jaką posiały w Europie Niemcy swemi dążeniami do restauracji potęgi militarnej i do rewizji granic. Dlatego też linja polityczna Brianda wygięła się pod naciskiem wydarzeń, a kierunek jej nadał nietyle sam Briand, ile premjer Laval.

Od chwili przegranej w Wersalu osoba Brianda zaczyna schodzić na drugi plan i zasuwać się w cień. Na arenie polityki międzynarodowej zajmuje on jeszcze miejsce honorowe, na samym froncie, ale wpływy jego już słabną.

R.

Spadek bezrobocia o dalsze 4.336 osób

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 18 bm. wynosiła 268.581 osób, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia wykazuje spadek liczby bezrobotnych o 4.336 osób. Na dzień 11 b. m. spadek bezrobocia w stosunku do poprzedniego tygodnia wynosił 3.461 osób, na dzień zaś 4 lipca 3.787 osób.

Stan bezrobocia w poszczególnych okręgach i ośrodkach na dzień 18 b. m. przedstawiał się następująco: Warszawa-miasto 15.906 bezrobotnyc (spadek w ciągu tygodnia o 348 osób), Warszawa-okręg ziemski 8.252 (spadek o 225), Żyrardów 4.888 (—72), Włocławek 7.280 (—51), Łódź — okręg 9.076 (— 476), Łódź—miasto 27.956 (— 315), **Częstochowa 10.196 (— 109), Sosnowiec 20.828 (— 212), Radom** 4.896 (— 223), Lublin 4.850 (— 156), Lwów, 4.970 (— 218), Drohobycz — 5.708 (— 20), Śląsk 60.029 (plus 641), Bydgoszcz 9.127 (plus 139), Poznań 10.893 (— 275), pozostałe okręgi i ośrodki wykazują poniżej 5.000 bezrobotnych.

Zasiłki ustawowe w okresie od 4 — 11 lipca r .b. pobierało 60.661 bezrobotnych.

Akcja budowy szkół wspólnym kosztem przez kilka gmin.

Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich wojewodów okólnik, w sprawie budowy publicznych szkół powszechnych przez kilka sąsiadujących ze sobą gmin. Jeżeli szkoła przeznaczona jest dla ludności dwuch lub więcej gmin, obowiązek budowy szkoły oraz pomieszczeń dla nauczycieli, ciąży na tej gminie, na której terytorjum znajduje się szkoła, pozostałe jednak gminy obowiązane są pokryć przypadającą na nie część kosztów budowy.

Udział w wydatkach ustalają gminy zainteresowane, a w razie niedojścia do porozumienia — odpowiednie władze powiatowe, lub też wojewódzkie (jeśli gminy należą do różnych powiatów), lub wreszcie minister spraw wewnętrznych (jeśli gminy należą do różnych województw). W okólniku swym minister spraw wewn. poleca, by przy budowie szkół wspólnym kosztem właściwe gminy tworzyły związki między komunalne, celem zabezpieczenia wszystkim zainteresowanym gminom praw, odpowiadających udziałowi tych gmin w kosztach budowy.

Grunwald i Matejko w interpretacji Litwina.

Łitwini posuwają się w swej polonofobji częstokroć tak daleko, że ośmieszają się nietylko w oczach naszych, ale i zagranicy.

Na uroczystości ku czci prezydenta Masaryka przybyła z Kowna do Pragi specjalna delegacja litewska. Ponieważ w tym czasie wypadało również 10-lecie praskiej wyższej szkoły wojennej, delegacja litewska złożyła tej szkole dar okolicznościowy, mianowicie kopję Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“. przewodniczący delegacji litewskiej. gen. Jakutis, wypowiedział przy składaniu tego daru mowę, która brzmiała mniej więcej w ten sposób:

„Ten obraz wybitnego malarza czeskiego (sic!) który swe największe dzieło poświęcił wielkiemu momentowi historji... Litwy (!) świadczy niezbicie o historycznej przyjaźni dawnej współpracy czesko — litewskiej w walce z Niemcami“.

W dalszej treści przemówienia gen. Jakutis podkreślił udział czechów z Żiżką na czele po stronie wojsk litewskich w bitwie grunwaldzkiej, decydującą jednak rolą Polski w tej rozprawie i wogóle nawet obecność w bitwie sił polskich została w przemówieniu skrzętnie pominięta. Nic dziwnego, że słuchacze przyjęli z uśmieszkiem takie interpretowanie historji, a komplement w stronę czechów, że Matejko jest malarzem czeskim ,jako zbyt już niepoważny, nie wzięty został na serjo.

„Nie koście, ani nie zbierajcie, daremny wasz trud, bo i tak wszystko ogień strawi".

SIANIE NIEPOKOJĄCYCH WIEŚCI PRZEZ KOMUNISTÓW PO WSIACH WOJ. KIELECKIEGO.

Przed kilku dniami donosiliśmy o sensacyjnych pogłoskach, podawanych sobie z błyskawiczną szybkością z ust do ust przez ludność zam. w Kielcach i okolicy, jakoby osady Niewachlów, Głęboczka, Barwinek, Szczukowice i inne miały pójść w najbliższych dniach

z dymem.

Niepokojące pogłoski te rozsiewane były prze tajemnicznych i nieuchwytnych narazie osobników, którzy obchodzili wsie i osady w okolicy Kielc, zapowiadając im rychłą zagładę i zniszczenie przez ogień. Osobnicy ci bardzo ostrożni, potrafili przez dłuższy czas umiejętnie za sobą zacierać wszelkie ślady — policja mimo ogromnych wysiłków nie mogła sprostać ich sprytom i pochwycić ich na gorącym uczynku.

Niejednokrotnie osobnicy ci ścigani i tropieni przez wywiadowców uciekali w pola i spotykając tam chłopa koszącego zboże mówili: *„Gospodarzu nie koście, ani nie zbierajcie, daremny wasz trud, bo i tak wszystko ogień strawi".*

W ostatnich dniach pogłoski te stawały się coraz uporczywsze i jakgdyby na potwierdzenie ich wiarygodności we wsi *Szczukowice*, odległej około 10 klm. od Kielc, wybuchł pożar, który strawił doszczętnie pół wsi, drugi pożar wybuchł we wsi *Odrowążek* i strawił zabudowania Stanisława Zgrzebnickiego, trzeci wybuchł we wsi *Krojno - Pogorzelskie* i strawił wiatrak Józefa Nibierskiego.

Pożary te wywoły ogromną panikę wśród mieszkańców okolicznych wsi.

Poczęto nagwał pakować kosztowniejsze przedmioty i rzeczy, by w razie pożaru być gotowym do ucieczki, urządzono przy tem stałe nocne dyżury.

Zawiadomiona o wszystkiem policja postanowiła za wszelką cenę przeciwdziałać wielce szkodliwym pogłoskom i zarządziła energiczne śledztwo

Po szeregu wywiadach aresztowano *Wincentego Króla*, lat 21, zam. w Oblęgorku, gm. Niewachlów, pow. kieleckiego, który obchodził okoliczne gminy i wsie,

zapowiadając pożary.

Dalej ustalono, że Król działał w porozumieniu i z polecenia partji komunistycznej, otrzymując za to sute wynagrodzenie.

Śledztwo trwa. Dziś spodziewane są dalsze aresztowania.

* * *

W związku z ostatnią klęską pożarów, jaka nawiedziła województwo kieleckie, ustalono, że w większości wypadków było podpalenie przez samych właścicieli, celem otrzymania wysokiej premji asekuracyjnej.

W Bodzentynie pow. kieleckiego, miał miejsce następujący wypadek.

Jeden z gospodarzy nosił się z zamiarem wybudowania nowego domu i w tym celu nawiózł drzewa i ułożył go pod stodołą. Żal mu jednak było burzyć starego domu, który był zaasekurowany na sumę 4.900 zł., a przedstawiał wartość zaledwie około 2 tys. zł., więc podpalił go. W przeddzień jednak pożaru, drzewo nagromadzone pod stodołą wywiózł w pole, a sprzęty domowe i rzeczy wartościowe ukrył w piwnicy murowanej.

W drugim znów wypadku matka, wydając córkę zamąż, obiecała zięciowi w posagu 3 tys. zł. Celem uzyskania pieniędzy podpaliła swój dom, który był zaasekurowany na większą sumę.

O dokończenie budowy rozpoczętych domów w Sosnowcu.

MAGISTRAT STARA SIĘ O KREDYTY W B. G. K.

Jedną z wielu bolączek Sosnowca jest kwestja budownictwa prywatnego, które w ostatnich czasach, jak zresztą wszystko, utknęło na marwym punkcie. Przynajmniej narazie są słabe nadzieje, aby sytuacja ta zmieniła się na lepsze. Przyczyny tego stanu rzeczy należy szukać w braku kredytów, które od dłuższego już czasu zostały do maksimum ograniczone.

W Sosnowcu, jak zresztą i w całej Polsce rozpoczęto budowę setek domów niektóre z nich są już pod dachem, inne znów ledwie w budowie. Z powodu wstrzymania kredytów, domy te nie mogą być wykończone. Rzecz zrozumiała, że dom taki po kilku latach staje się ruderą i mury jego jedynie nadają się do zburzenia.

Magistrat sosnowiecki, doceniając ważność tej sprawy, na skutek licznych próśb postanowił wystąpić z obszernym memorjałem do władz, z prośbą o przydzielenie dla miasta odpowiednich i dogodnych kredytów na dokończenie budowy domów.

Od kilku dni magistrat przystąpił do sporządzania wykazu domów, których budowę przerwano. W najbliższym czasie, na podstawie zebranego materjału dotyczącego ilości domów niedokończonych i ich obecnego stanu, opracowany zostanie obszerny memorjał.

Należy podkreślić, że niektóre domy stoją już od 2 — 3 lat nie mogąc się doczekać na dokończenie budowy.

Akcja magistratu, zmierzająca do uzyskania kredytów niewątpliwie przyniesie pożądane rezultaty, tembardziej, że poczynione już zostały starania w tym kierunku.

Umowa w przemyśle budowlanym została przedłużona na rok następny.

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH Z PRZEDSIĘBIORCAMI.

Wczoraj, jak to zapowiadaliśmy, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja przedstawicieli związków robotniczych przemysłu budowlanego z przedsiębiorcami budowlanemi, w sprawie zawarcia nowej umowy pracy i płac.

W konferencji przewodniczył zastępca inspektora pracy p. Rychłowski.

Przedstawiciele robotników domagali się podwyżki dotychczasowych płac od 10 do 15 procentów, prócz tego wysunięto cały szereg warunków, dotyczących pracy robotnika budowlanego.

Już przy pierwszych pertraktacjach nad zawarciem nowej umowy, przedsiębiorcy budowlani wypowiedzieli się zdecydowanie, że o jakiejkolwiek podwyżce płac, w chwili obecnej, nie może być nawet mowy, raczej winno się mówić o zniżce dotychczasowych zarobków.

Kilka kolejnych konferencyj nie doprowadziło do niczego ,dopiero wczoraj, dzięki zdecydowanemu stanowisku inspektoratu pracy, zatarg został stosunkowo pomyślnie rozwiązany.

Inspektor pracy zaproponował przedłużenie dotychczasowej umowy na rok następny, co wywołało ożywioną dyskusję.

Targowano się wspólnie przez pewien czas, ostatecznie obie strony wyrazili zgodę na przedłużenie dotychczasowej umowy. Zatarg został zlikwidowany.

Odroczenie rozprawy o malwersacje w kolejowej ajencji celnej w Sosnowcu.

ROZCZAROWANIE LICZNIE ZEBRANEJ PUBLICZNOŚCI.

Zapowiedziana na wczoraj sensacyjna rozprawa w sosnowieckiem sądzie okręgowym, w sprawie malwersacyj w kolejowej ajencji celnej w Sosnowcu na kwotę 50.000 zł., ku rozczarowaniu licznie zebranego audytorjum, została odroczona.

Powodem odroczenia rozprawy było niestawienie się głównych świadków oskarżenia, oraz wezwanych przez obronę lekarzy, którzy przebywają na letnisku.

Główny oskarżony, b. kierownik ajencji, **Teofil Walewski**, pozostaje nadal w więzieniu.

Powtórny termin rozprawy wyznaczony będzie przypuszczalnie za kilka tygodni.

Po pięcioletniem więzieniu -- znów do aresztu.

SCHWYTANIE DWUCH NIEBEZPIECZNYCH RZEZIMIESZKÓW.

Wczoraj podaliśmy o wykryciu kradzieży u sędziego hipotecznego, Rutkowskiego w Sosnowcu (Małachowskiego 9) i aresztowaniu dwuch paserek, u których znaleziono skradzione rzeczy.

Dziś podajemy dalsze szczegóły tej sprawy. Schwytani złodzieje są to „osobistości" o bogatej przeszłości kryminalnej. Nazwiska ich brzmią: **Stefan Kulawik**, bez stałego miejsca zamieszkania, znany bandyta - włamywacz. Ostatnio odsiadywał karę 5-letniego więzienia, które opuścił w maju b. r., drugi **Juljan Musialik**, zam. w Będzinie (Małobądzka) również znany policji całego Zagłębia, kilkakrotnie karany za różne kradzieże.

Obaj powędrowali do więzienia.

W dalszym ciągu śledztwa policja aresztowała niejaką **Kubińską** z Sosnowca (Pańska 4), u której znaleziono materjał na garnitury. Kubińska jest kuzynką Musialika, kupiony zaś za bezcen materjał ukryła u swej znajomej.

Prócz tego zatrzymano **Józefę Wittową z Będzina, u której również znaleziono część skradzionych rzeczy.**

NOWE CENY MIĘSA WIEPRZOWEGO I JEGO PRZETWORÓW W ZAGŁĘBIU.

Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło nowe ceny mięsa wieprzowego i przetworów mięsnych, ustalone na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej w magistracie w Sosnowcu .

Ceny te są następujące: **słonina — zł. 2.40 schab — zł. 2.30, sadło — zł. 2.60, mięso wieprzowe — zł. 2.00, szynka surowa — zł. 2.00, szynka krajana — zł. 5.00, żeberka — zł. 1.60, baleron — zł. 5.00, polędwica wędzona — zł. 5.00, boczek gotowany — zł. 2.80, boczek wędzony— 2.60 rolada — zł. 4.00, cytrynowa — zł. 3.40, kiełbasa polędwicowa — zł. 4.40, kiełbasa krakowska — zł. 3.40, kiełbasa zwyczajna — zł. 2.80, kiełbasa serdelowa — zł. 2.80, kiełbasa surowa — zł. 2.60, kiełbasa czarna (kadryl) — zł. 1.60, serdelki — zł. 3.20, pasztetowa — zł. 2.80, kiszka tatarczana (lepsza) — zł. 1.20, kiszka zwyczajna — zł. 0.80, kiszka jęczmienna -- zł. 0.70, rozmaitość — zł. 4.00, salceson — zł. 2.80.**

Ceny te obowiązują na całym terenie Zagłębia od dnia dzisiejszego.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LIPIEC 23 zwartek

Dziś: Apolinarego
Jutro: Kunegundy
Wschód słońca: 3.43
Zachód słońca: 7.43

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 22 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Napoje chłodzące. 15.45. Kom. LOPP. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt z Krak. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Alojzy Jirasek i jego stosunek do narodu polskiego. 18.00. Koncert solistów. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.50. Urzęd. kom Państw Inst. Met. 19.55. Kom. P. Urzędu W. F. i Państw. Zw. Sport. 20.00 Pras. Dz. Radj 20.10 Kom. sport. I. 20.15. Koncert popul. z Doliny Szwajc. W przerwie repert. warsz. teatrów miejskich. 21.30. Słuch. Najdroższa Moja Pegg. 22.00. Feljeton pp. t. Głos Jeanetty Macdonald. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Koncert z Poznania. 23.00. Muzyka tan.

Piątek, 24 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58 Sygnał czasu z Warsz 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt ze Lwowa. 15.45. Muzyka z płyt gramof. 16.30. Kącik art. LSG. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków 16.50. Pogadanka lit. w jęz. franc 17.15 Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert ze Lwowa. 19.00 Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert symf. z Doliny Szwajc. W przerwie repert. warsz. teatrów miejsk. 22.00. Feljeton p. t. Patrjotyzm w życiu gospodarczem. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom meteor. 22.25. Program na dz. nast 22.30. Muzyka tan. z kaw Gastronomja

KATOWICE.

Czwartek, 22 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Odczyt i kom. z Warsz. 16.00. Koncert z płyt gramof. 117.35. Odczyt z Warsz. 18.00. Koncert popul. 19.00. Codz. odcinek powieść. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Św. Antoni wśród lilij. 19.50. Kom. meteor. z Warsz. 19.55.. Kom. harcerskie. 20.00. Tr. z Warsz. 20.15. Koncert i słuchow. z Warsz. 22.00. Feljeton z Warszawy. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj z Warsz. 22.20. Kom. i program na dz. nast. 22.30. Koncert solisty z Poznania. 23.00. Muzyka z Warsz.

Ogólna.

(o) **Opłaty za leczenie chorych.** Ministerjum spraw wewnętrznych wydało do wojewodów okólnik w sprawie zalegania — przez związki komunalne z opłatami na rzecz pomorskich zakładów psychjatrycznych. Zakłady te zmuszone są wstrzymać dalsze przyjmowanie chorych z tych powiatów i miast, które nie opłacają kosztów.

Ministerjum poleca wojewodom, aby, mając na względzie dobro chorych, wydali zarządzenie niezwłocznego częściowego przynajmniej spłacenia tych zaległości.

(o) **Podkomisja odznaczeniowa krzyża i medalu niepodległości b. II korpusu w .p. i b. 4 strz. gen. Żeligowskiego** wzywa wszystkich b. wojskowych wymienionych formacyj do zgłoszenia życiorysów swoich ze szczególnym uwzględnieniem prac niepodległościowych przed i w czasie służby wojskowej. Zgłoszenia przyjmowane będą tylko do dnia 1 września 1931 r., po którym to terminie podkomisja zostaje rozwiązana. Kwestjonarjusze wysyła na każde żądanie lub osobiście wydaje związek kaniowczyków i żeligowczyków, Warszawa, Nowy Świat 35, pod którym to adresem należy kierować wypełnione kwestjonarjusze i życiorysy z zaznaczeniem:: „Do podkomisji odznaczeniowej".

(o) **Obostrzenia paszportowe.** Ze względu na konieczność ograniczenia wyjazdów za granicę za paszportami ulgowemi, jak również przeciwdziałania przedostawaniu się za granicę za paszport. ulgowemi w wycieczkach, osób, których stan materjalny pozwala na uiszczenie normalnych opłat paszportowych, ministerjum skarbu komunikuje, że na przyszłość paszporty ulgowe dla zbiorowych wycieczek nie będą przyznawane. Towarzystwa i stowarzyszenia, zajmujące się organizowaniem wycieczek zagranicznych, winny zatem, w kalkulacji kosztów uczestnictwa w wycieczce, uwzględnić również koszt paszportów normalnych.

Z Kielc.

(k) **Postrzelony.** Na polach we wsi Szyszków, gm. Lipie, pow. częstochowskiego postrzelony został z fuzji Hetner Bronisław, odnosząc lekkie uszkodzenie ciała.

(k) **Pożary.** We wsi Odrowążek, gm. Samsonów, pow. kieleckiego, w chlewie Stanisława Zgrzebnickiego powstał pożar, który zniszczył dom i oborę. Straty wynoszą 1600 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— We wsi i gm. Prząsław, pow. jędrzejowskiego, w zagrodzie Ignacego Siwca powstał pożar ,który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania niszcząc 9 gospodarstw w raz z inwentarzem martwym i ze zbiorami. Ogólne straty wyrządzone przez pożar wynoszą 63.800 zł., ustalono ,iż pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Z Sosnowca.

PREZES DYREKCJI POCZT i TEL. INŻ. GOSTWICKI i DELEGAT MINISTERJALNY W ZAGŁĘBIU.

Wczoraj bawili w Zagłębiu, prezes dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie, inż. Gostwicki i inspektor ministerjum poczt i telegrafów, p. Jasiński, którzy dokonali inspekcji urzędów pocztowych w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie, znajdując wszystko w należym porządku.

Komisja inspekcyjna zwiedziła również nowowybudowany gmach urzędu pocztowego w Będzinie.

(s) **W sprawie kosztów notarjalnych przy proteście weksli.** Ponieważ wedle otrzymanych przez izbę przemysłowo - handlową w Sosnowcu informacyj, notarjusze Zagłębia nie przestrzegają wydanego w swoim czasie, na skutek interwencji izby — zarządzenia prezesa sądu okręgowego w Sosnowcu, by przy sporządzaniu protestu wekslowego zaliczali w wypadku użycia dorożki efektywne koszty jazdy, a nie każdorazowo ryczałtową kwotę zł. 2, izba zwróciła się ponownie w tej sprawie do prezesa sądu z prośbą o spowodowanie, by notarjusze stosowali się ściśle do wspomnianego wyżej zarządzenia.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej, z następującym porządkiem obrad: sprawa budowy kolektora i domów drewnianych; sprawozdanie o stanie zadłużenia miasta; wybór delegata do powiatowej rady szkolnej; wybór członka komisji finansowej i sprawa umieszczenia dzieci żydowskich z Czeladzi na kolonji letniej „Zagłębiance“ w Okradzionowie.

Z Dąbrowy.

(d) **Wycieczka do Okradzionowa.** Koło przyjaciół czytelni publicznej w Dąbrowie organizuje w dniach 26 i 27 bm. wycieczkę do Sławkowa i Okradzionowa. Koszta wycieczki wynoszą 2 zł. 20 gr. Zapisy przyjmuje sekretarjat czytelni ul. 3-go Maja 14.

Dziatwa dąbrowska na kolonji letniej w Okradzionowie.

Kolonje letnie, jakie corocznie urządzają samorządy Zagłębia, są dla dziatwy szkolnej naprawdę wielkiem dobrodziejstwem. Dzieci, które przez cały rok duszą się w ciasnych mieszkaniach, na kolonji znajdują wszystko, co im dla pokrzepienia sił i zdrowia potrzebne, a mianowicie: smaczne i zdrowe pożywienie, świeże powietrze i słońce.

Onegdaj, współpracownik naszej redakcji, na skutek zaproszenia prezydenta m. Dąbrowy **dr. Z. Madeyskiego** miał możność zwiedzić kolonej letnie, urządzone przez magistrat dąbrowski w Okradzionowie.

W wycieczce na kolonje brał udział również wiceprezydent **T. Trzęsimiech,** radny **Bazior** i naczelnik wydziału opieki społecznej, p. **Dudziński.**

Po przybyciu na kolonje i przywitaniu się z kierownikiem kolonji p. **Stankiewiczem** i pozostałym personelem wychowawczym rozpoczęliśmy pogawędkę z dziećmi, których przebywa na kolonji 154 dziewczynek i chłopców, w wieku szkolnym.

Roześmiane i opalone twarze dzieci witają nas z wielkiem zadowoleniem, opowiadając o swoim pobycie na kolonji. Mała **Irenka Fruchtówna i Lucia Rychalówna** z zadowoleniem opowiadały nam, że są zdrowe, mają apetyt, a na wadze przybyło im po 1 kg. Dalej **Władzia Domańska i Fr. Górkówna** prosiły, aby za pośrednictwem „Expresu Zagłębia“ przesłać rodzicom serdeczne pozdrowienia i ucałowania. Najmłodszym pupilkiem kolonji jest 7-letni **Stefcio Kaczmarczyk,** który w czasie naszej bytności z wielkim apetytem opróżniał już drugą miseczkę zacierek na mleku.

Nastrój wśród dzieci jest doskonały, a conajważniejsze są wszystkie zdrowe i uśmiechnięte.

Dzieci rozlokowane są w 10 budynkach. Z każdą grupą dzieci sypia wychowawca, lub maturzysta seminarjum nauczycielskiego, których jest pięciu. Rozlokowanie dzieci w ten sposób jest może niepraktyczne, lecz w bieżącym roku, z różnych względów nie można było inaczej urządzić kolonji. Pocieszyć się jednak należy, że w przyszłym roku będzie lepiej, gdyż magistrat pertraktuje już o kupno pod kolonję specjalnego terenu z dużym dwupiętrowym budynkiem.

Teren, na którym znajduje się kolonja, jest wokoło otoczony wzgórzami, pokrytemi lasami, w dole zaś przepływa Biała Przemsza. Miejscowość, nadająca się zatem pod każdym względem na kolonje letnie.

Kolonja dąbrowska prowadzona jest pod kierownictwem sił fachowych w osobach pp.: **L. Stankiewicza** — kierownika, **H. Mrozińskiej, Bartysównej, H. Kurowskiej i Br. Przybylakównej.** Prócz tego jeszcze są do pomocy maturzyści seminarjum nauczycielskiego pp.: **Leśniewski, Bubel, Makruszyc, Sadowski i Sadowski.**

J. O.

O usprawnienie komunikacji kolejowej ze Sławkowem, Olkuszem i Wolbromiem

Nowy kolejowy rozkład jazdy, który wszedł w życie z dniem 15 maja r. b. wprowadził pewne niedogodności w komunikacji kolejowej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z temi miejscowościami, a to skutkiem zniesienia wieczornego pociągu i w następstwie tego wytworzenia tego rodzaju stanu rzeczy, iż w czasie od godz. 16.32 do 3.15, a więc blisko 11 godzin, niema żadnego pociągu między Katowicami a wspomnianemi powyżej miastami.

W związku z tem, zwróciła się izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu do dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Radomiu o usunięcie tych niedogodności, a to drogą bądź to skierowania kilku wagonów do Wolbromia z pociągu, odchodzącego z Katowic o godz. 19.07, wzgl. wprowadzenia lokalnego pociągu ze Strzemieszyc do Wolbromia, celem stworzenia połączenia do tego pociągu. Ponadto wysunęła izba postulat, by brak pociągu w godzinach rannych z Miechowa, Wolbromia i Olkusza w kierunku Katowic usunąć przez kierowanie pociągu Nr. 31 do Gołonoga wzgl. Dąbrowy, ażeby umożliwić połączenie do pociągu nr. 231-2232 wzgl. nr. 227-2228.

PSIE FIGLE DWUCH CHŁOPCÓW.

Od kilku dni do pierwszego komisarjatu policji w Sosnowcu poczęli napływać liczni interesanci, domagając się widzenia z kierownikiem komisarjatu, który jakoby miał ich wezwać do siebie telefonicznie.

W pierwszym dniu tych niezwykłych wizyt, dyżurujący przodownik nie mógł się zorjentować o co tu właściwie chodzi.

Na drugi dzień sprawa się wyjaśniła. Okazało się bowiem, iż ktoś urządza sobie wesołe figle przez telefon.

Policja wzięła się do wykrycia figlarza.

Już następnego dnia policja wiedziała kto to jest.

Mianowicie w jednej z instytucyj społecznych, chłopiec do posług, 16-letni **Aleksander Kazek** z Sosnowca (prez. Mościckiego 12), dobrawszy sobie do towarzystwa swego kolegę, 17-letniego **Bohdana Drzewieckiego** (Ostrogórska 14), na spółkę wykombinowali sobie wesołą zabawę.

Wysłany na miejsce policjant schwytał ich na gorącym uczynku...

Rodzice obiecali, że skroją synalkom skórę.

(d) **O usunięcie lokalnych niedogodności na dworcu kolejowym.** Do dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Warszawie odniosła się izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu, w sprawie pewnych niedogodności lokalnych na stacji kolejowej w Dąbrowie, spowodowanych między innemi brakiem zegara — poza jedynym istniejącym na peronie — co uniemożliwia podróżnym orjetowanie się w czasie i w następstwie tego powoduje częstokroć spóźnienie się na pociąg, oraz przepuszczaniem podróżnych tylko przez drzwi wejściowe klasy III-ej, co w pewnych godzinach wzmożonej frekwencji wywołuje ścisk i ułatwia okradanie podróżnych i t. p.

Z Zawiercia.

(z) **Konny pluton policji w nowych koszarach.** Wczoraj nastąpiła „przeprowadzka“ konnego oddziału policji, który dotychczas mieścił się w zabudowaniach fabryki Hulczyńskiego. Obecnie oddział ten znalazł pomieszczenie w specjalnie wybudowanych koszarach i stajni. w obrębie zabudowań rzeźni

(z) **Strajk robotników tkalni w tow. akc. „Zawiercie“.** Onegdaj na murach fabryki TAZ., ukazały się zawiadomienia dyrekcji o 6-tygodniowej przerwie w pracy. w oddziałach tkalni. Robotnicy mieliby w czasie przerwy wykorzystać ustawowe 2-tygodniowe urlopy, przystępując do pracy po dalszych 4 tygodniach. Robotnicy zgodzili się na wykorzystanie w tym czasie urlopów, sprzeciwili się jednak dalszej przymusowej 4-tygodniowej bezczynności, twierdząc, że zarządzenia dyrekcji nie są niczem uzasadnione. i że twierdzenie o konieczności przeprowadzenia remontów maszyn, jest zwykłym wybiegiem. Na znak protestu robotnicy rozpoczęli wczoraj t. zw. włoski strajk. Po telefonicznem porozumieniu się przedstawicieli robotników z głównym inspektorem pracy w Warszawie inż. Klottem, robotnicy wszczęli pertraktacje z dyrekcją fabryki.

(z) **Ujęcie przestępcy.** Onegdaj ujęto na terenie Zawiercia, poszukiwanego przez prokuratora w Sosnowcu mieszkańca Łodzi. Bronisława Sadowskiego.

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

56.

— Więc co, kapitanie? — zapytał sierżant.

— Ślady na balkonie i na schodach balkonowych — odparł Jerym — odpowiadają kaloszom, które mi wręczył Snitkin dwa tygodnie temu. Ślady w pokoju są niewyraźne, żeby można o nich coś powiedzieć, chociaż prawdopodobnie pochodzą od tych samych nóg, bo są na nich plamy sadzy, tak samo jak na śniegu na dworze. Mam fotografje. Będę miał pewność, dopiero gdy zbadam powiększenia pod mikroskopem.

Vance wstał.

— Czy mogę iść na górę, sierżancie? Na chwilę.

Heath zdziwił się, chciał zapytać: poco? opanował ciekawość i rzekł:

— Proszę, niech pan idzie.

Vance wyszedł szybkim krokiem. Poznałem z jego twarzy, że zrobił jakieś spostrzeżenie w związku ze swoją tajemniczą teorją.

Wrócił w kilka minut, niosąc w ręku parę kaloszy, podobnych do chesterowych i wręczył je kapitanowi.

Myślę, że to te kalosze zostawiły ślady na śniegu.

Jerym i Snitkin obejrzeli je uważnie i porównali z kartonowemi miarami. W końcu kapitan podszedł do okna i zbadał przez binokle obcasy.

— Zdaje się, że się pan nie myli — rzekł. — Na tym obcasie wytarte miejsce, które odpowiada zdjętym przez nas śladom.

Heath zerwał się z krzesła.

— Gdzie pan je znalazł? — zapytał skwapliwie Vancea.

— W małej komórce u szczytu schodów.

Sierżant nie posiadał się z podniecenia.

— Moi ludzie zrewidowali cały dom — kazałem im szukać nietylko rewolweru, ale i kaloszy — i nie znaleźli. A pan znalazł! Psiakrew!

— Ależ, sierżancie — rzekł łagodnie Vance — pańscy ludzie nie mogli znaleźć tych kaloszy w komórce u szczytu schodów, bo ich tam wtedy nie było. Przy obydwóch pierwszych okazjach ptaszek miał czas schować je w pewne miejsce. Tym razem nie zdążył i zostawił je tymczasowo w komórce.

— Czy tak? — mruknął nieokreślenie sierżant. — I co dalej, panie Vance?

— Nie wiem. „Dalej‘ będzie się równało rozwiązaniu tajemnicy. Przypomnę panu tylko, że żaden z pańskich ajentów, strzegących domu, nie widział, aby dziś stąd wyszła jaka podejrzana osoba.

— Na Boga, Vance! — krzyknął Markham, zrywając się na nogi. — To znaczy, że morderca jest w tej chwili w domu.

— W każdym razie — odparł leniwie Vance — był, gdyśmy tu przyjechali.

— Ależ nikt nie wyszedł, oprócz Von Blona — rzucił stłumionym głosem Heath.

Vance kiwnął głową.

— O, nie jest wykluczone, sierżancie, że morderca jest jeszcze w domu.

ROZDZIAŁ XVI.

SKRADZIONE TRUCIZNY.

(Wtorek, 30 listopada, godz. 2-ga po południu).

Pojechaliśmy we trzech na lunch do klubu i kiedy podano kawę, Markham rzekł:

— Teraz, Vance, opowiedz mi, jakim cudem znalazłeś te kalosze. Tylko bez niepotrzebnego gadulstwa i uczonych cytat, bo jestem zły.

— Z chęcią zrzucę ten ciężar z duszy — uśmiechnął się detektyw. — Zaznaczę tylko, że rzecz była zupełnie prosta. Ani przez chwilę nie przyjąłem hipotezy włamania i dlatego byłem w możności robić spostrzeżenia bliższe prawdy niż wasze.

Zapalił świeżego papierosa i nalał sobie drugą filiżankę kawy.

— Słuchaj więc. W noc śmierci Julji Grene znaleziono przed domem na śniegu podwójne ślady nóg. Ślady te zostały zrobione po jedenastej, kiedy śnieg przestał padać. W noc śmierci Chestera powtórzyło się to samo, ślady na śniegu zrobiono gdy przestało prószyć. A więc w obydwóch wypadkach chodziło o to, żeby śnieg nie zasypał śladów i żeby one były wyraźne. Poczekano więc, aż przestał padać. Nie był to zwyczajny zbieg okoliczności, ale bądź co bądź godny uwagi. Toteż kiedy Snitkin zaraportował dziś rano, że znalazł na schodach balkonowych świeże ślady, pozostawiono w takich samych okolicznościach meteorologicznych co poprzednie, doznałem olśnienia i upewniłem się w przekonaniu, że morderca, taki wogóle ostrożny i przewidujący zostawiał te ślady naumyślnie. W każdym wypadku wybrał sobie taką porę, żeby jego tropy nie zostały zadeptane, ani zasypane śniegiem.. Rozumiesz?

d. c. n.

Z GALERJI BYŁYCH PANUJĄCYCH EUROPY.

(B. car Ferdynand bułgarski.)

Podczas niedawnych uroczystości ślubnych królewskiej pary bułgarskiej we Włoszech wzbudziło powszechną sensację zjawienie się wysokiego starca, opartego o laskę, o dumnej postawie, długiej siwej brodzie i bystrem spojrzeniu. W sędziwym gościu nietrudno było rozpoznać popularnego niegdyś w Europie ,b. króla Ferdynanda bułgarskiego.

W ostatnich latach przed wojną, pomiędzy rokiem 1908 a 1913, król Ferdynand „trząsł Bałkanem“, a Bałkany wszak były beczką prochu dla całego arsenału Eurep. Energiczny i dzielny monarcha bułgarski był enfant terrible polityki przedwojennej Europy, przemówienia jego głośnem echem pod chwytywała cała prasa, posunięcia jego z najwyższem napięciem notowała dyplomacja ,słowa jego ważeno, komentowano, od nich uzależniano nowe etapy polityki bałkańskiej .

Istotnie: „król Ferdynand żąda“, „król Ferdynand nie dopuści“, „król Ferdynand się zgadza“, — oto tytuły niemal codziennych wiadomości z Bałkanów w okresie przedwojennym. Niegdyś książę Koburg — Gotajski, wysunięty został przez Wilhelma II na stanowisko księcia (wówczas jeszcze nie króla) bułgarskiego.

Ferdynand Koburski umiał dostosować się do nowych warunków w Sofji, był człowiekiem wielkich zdolności i bystrego umysłu. Gdy przybył do Bułgarji, kraj był biedny, lud ciemny, gospodarka prymitywna; politycznie małe księstwo znajdowało się pod oficjalnym protektoratem ottomańskiego imperjum, faktycznie — pod opieką Rosji. W tych warunkach rządzenie krajem nie należało do rzeczy najłatwiejszych.

Lecz Ferdynand przezwyciężył trudności i z podziwu godną zręcznością omijał przeszkody, nie przepuszczając żadnej okazji by wysunąć Bułgarję na przedni plan na Bałkanach. Cieszył się względami Wilhelma II i Mikołaja II, a to zapewniało powodzenie w każdem posunięciu. Gdy w 1908 r. Autsro- Węgry zaanektowały Bośnię i Hercegowinę, książę Fernynand skorzystał z tego aby zrzucić z kraju oficjalny protektorat turecki i proklamować kraj swój królestwem, a siebie nadać tytuł cera bułgarskiego.

Następnie król Ferdynand staje na czele koalicji antytureckiej, nadając osobiście kierunek zarówno akcji wojennej, jak i politycznej krajów bałkańskich. W obydwu wojnach bałkańskich prym dzierży, dzięki carowi Ferdynandowi, Bułgarja. Pomimo niepomyślnego dla kraju wyniku drugiej wojny bałkańskiej, popularność Ferdynanda w Bułgarji się utrzymuje.

Kim był „chytry koburczyk“, jako mąż stanu? Bismarck wyraził się o Ferdynandzie, jako o najbardziej godnym swego tronu monarsze. Büllow dostrzega w nim ogromne zdolności, gibkość i bystrość umysłu, które wyróżniały króla bułgarskiego z pośród innych panujących. Francuski dyplomata Paleologue nazywa Ferdynanda „djabelskim Machiavellem, uznając zasługi króla, który wywiódł Bułgarję ze stanu chaosu i anarchji.

Złamała go wojna. W 1915 r. król wierzył w potęgę państw centralnych, dążył do wyrównania krzywdy, jaką mu przed dwoma laty wyrządzili serbowie i nieopatrznie postawił na „niewłaściwego konia“.

W dniu zawieszenia broni ,gdy władza przeszła w ręce syna jego Borysa, król Ferdynand objął nowego króla Bułgarji, mówiąc z goryczą: „Jestem teraz twym poddanym, ale wszak zostanę na dal ojcem waszej królewskiej mości“.

W Bułgarji nie pozwolono mu zostać. Udał się do Niemiec i zamieszkał tam w małym zameczku w Koburgu, pozostałości po dumnych przodkach.

h.

Zwyrodniały osobnik od dwuch dokonywał gwałtów w okolicach Zawiercia.

Od dwuch lat prawie miejscowości: Łazy, Ogrodzieniec i Ząbkowice, były co pewien czas alarmowane o pojawianiu się w okolicy jakiegoś tajemniczego degenerata, który w odludnych miejscach zniewalał nieletnie pastuszki.

Mimo kilku zameldowań, każdorowy pościg nie dawał rezultatu.

W ubiegłą niedzielę zwyrodnialec pojawił się znowu na polach koło Niegowonic, zniewając świeżą ofiarę, 16-letnią pastuszkę **Marję Skrzekównę.** Według opowiadań pastuszki, podczas kiedy znajdowała się sama na pastwisku, podjechał do niej na rowerze jakiś mężczyzna, który rzuciwszy się na nią, obezwładnił ją uderzeniami pięścią, poczem dokonał na niej gwałtu.

Po przyjściu do siebie **Skrzekówna** udała się do domu, następnie zaś do najbliższego posterunku, gdzie złożyła zameldowanie, podając rysopis zwyrodnialca.

Tym razem pościg uwieńczony został pomyślnym rezultatem.

Ujętego osobnika skonfrontowano ze Skrzekówną, która poznała w nim ohydnego sprawcę gwałtu. Był to mieszkaniec Tucznej Baby, 31-letni **Jan Gębczyński,** żonaty, ojciec dwojga dzieci.

W toku wstępnego śledztwa okazało się, że **Gębczyński** trzy tygodnie przedtem, w tej samej okolicy dokonał zniewolenia 12-letniej pastuszki **Heleny Gajkówny.** Są poważne poszlaki, że jest on również sprawcą poprzednich zgwałceń, których ofiarami padły dziewczęta w wieku 8 — 9 lat.

Zwyrodniałego zbrodniarza przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Zawierciu, który zarządził natychmiastowe jego aresztowanie.

Samobójstwo 81-letniej staruszki.

Z CZEKOLADĄ WYBRAŁA SIĘ NA TAMTEN ŚWIAT.

W niezwykłych okolicznościach usiłowała popełnić samobójstwo przez utopienie się w jeziorze Jelonek koło Gniezna, pewna siwowłosa staruszka.

Staruszka ta, dostatnio ubrana w czarną suknię, przyjechała do ogrodu „Wenecji“ i zakupiwszy przy bufecie tabliczkę czekolady, poprosiła o przewiezienie jej łodzią

na wyspę.

Gdy przewożący człowiek już wrócił do przystani właściciel ogrodu Berchiet, zauważył że staruszka poczyna się pogrążać w wodę.

Zaalarmował wszystkich swoich domowników i wkrótce ruszono na pomoc staruszce.

Zastaną ją już pogrążoną całkiem w wodzie i trzymającą kurczowo w garści drobne pieniądze, które otrzymała w bufecie przy zakupie czekolady jako resztę

20-tu złotych.

Staruszkę pogotowie ratunkowe zabrało do szpitala.

Desperatka oświadczyła, że chciała się utopić i że do kroku tego popchnęły ją stosunki rodzinne. Zdołano ustalić personalja tej staruszki. Jest nią 81-letnia Anna Galicka. zamieszkała w Pobiedziskach.

Czytanie ludzkich myśli.

SENSACYJNE DOŚWIADCZENIA NIEMIECKIEGO UCZONEGO

W uniwersytecie niemieckim w Jenie dokonywane są próby, których wartość nie podobna jeszcze dotychczas ocenić, które jednak niewątpliwie są bardzo ciekawe. Mianowicie profesor tego uniwersytetu Berger,

usiłuje czytać myśli ludzkie

zapomocą elektryczności

Rzecz odbywa się w ten sposób, że do ręki i nogi badanego człowieka przymocowuje się srebrną płytkę. Pod skórę głowy wkłada się srebrne igiełki, które dotykają dości czaszki. Igły te są rodzajem elektrycznych biegunów, od których prowadzą przewody do laboratorjum. Tu odbiera się na paskach papieru, zapomocą aparatu specjalnej konstrukcji.

znaki, dające w rezultacie linję krzywą.

Najmniejszy ruch myśli, przewijającej się przez mózg człowieka, odbija się tą drogą na pasku papieru. Każdą zmianę natężenia mózgu przy pracy umysłowej rejestruje ten aparat natychmiast i dokładnie. Rejestrowane były również myśli ludzkie podczas snu.

Prof. Berger twierdzi, że po ulepszeniu aparatu będzie można

zupełnie dokładnie chwytać przebieg myśli ludzkiej

od chwili jej powstania do wyładowania się, w formie pewnej ilości pracy.

CENA Z PRZYJEMNOŚCIĄ.

Dyrektor pewnego kabaretu pragnie zaangażować słynną tancerkę. Zapytuje ją więc, ile żąda za występy.

— Tysiąc złotych tygodniowo — odpowiada diva telegraficznie.

— Zgadzam się — telegrafuje dyrektor — z przyjemnością zapłacę tysiąc złotych.

Nazajutrz przychodzi depesza od tancerki.

— Nie. Z przyjemnością — to trzy tysiące złotych!

SŁUSZNA KARA.

Młody doktorek z dumą:

— Wiesz, ojcze, wczoraj wyzdrowiało trzech moich pacjentów.

— Słuszna kara. Zaniedbujesz bardzo chorych, mój chłopcze!

BACZNOŚĆ PANOWIE.

— Aleś paskudnie zaciął tego dyrektora z przeciwka — powiada jeden pomocnik golarski do drugiego.

— Zrobiłem to umyślnie. Romansuję z jego służącą i dałem jej w ten sposób znak. że dziś przyjdę.

Z Olkusza.

(ol) **Urlopy.** P. starosta Stamirowski rozpoczął 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął p. Trznadel.

Komendant pp. p. Hain powrócił z urlopu.

(ol) **Fabryka „Ideal“ w Wolbromiu wstrzymuje pracę na trzy tygodnie.** Z powodu jakoby braku zamówień, fabryka naczyń aluminjowych i ocynkowanych „Ideal“, należąca do koncernu Westena, uprzedziła w dniu wczorajszym robotników, że wstrzymuje pracę w całej fabryce na trzy tygodnie. Zatrzymanie ruchu ma nastąpić w dniu 27 bm.

W związku z tą wiadomością, w dniu jutrzejszym robotnicy zwołują ogólne zebranie.

(ol) **Zmiana w zarządzie banku w Olkuszu.** Dotychczasowy dyrektor olkuskiego banku spółdzielczego p. Stanisław Zbieg udaje się na dalsze studja. Stanowisko p. Zbiega obejmuje p. M. Majewski, dyrektor uzdrowiska „Ojców“.

(ol) **Zawody strażackie w Żarnowcu.** W myśl programu prac strażactwa na rok bieżący, odbywają się w swoim terminie dalsze zawody pomiędzy rejonami. W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody i zjazd straży w Żarnowcu. Straże przybyły z Żarnowca, Woli Libertowskiej, Łan - Podleśnych, Chliny, Otoli, Dobrakowa i Koryczan. Program zjazdu i zawodów obejmował raporty naczelników poszczególnych straży, raport naczelnika rejonu, nabożeństwo w miejscowym kościele, defilada i zawody.

Na zawodach byli obecni z ramienia związku okręgowego **st. instruktor p. Nikodem Kałkowski,** naczelnik rejonu **p. F. Weizler z Żarnowca,** sąd konkursowy tworzyli pp.: **W. Haberko z Wolbromia, R. Zakrzewski z Olkusza i K. Polcar z Klucz.**

ZNIŻKI KOLEJOWE NA „WYSTAWĘ MORSKĄ“ w KATOWICACH.

W związku z mającą się odbyć w jesieni b. r. w czasie od 5 września do 15 października „Wystawą Morską“ w Katowicach, organizowaną przez ligę morską i kolonjalną, okręg Zagłębia Węglowego — ministerjum komunikacji rozporządzeniem III (Ou) 8043/31 z dnia 26.6.1931 przyznało następujące ulgi przejazdowe .

1) Wystawcy, biorący udział w wystawie morskiej, mogą korzystać z ulgi taryfowej, przewidzianej w cz. II Dz. I. Rozdz.. E — III — a taryfy osobowej i bagażowej. Przejazd do Katowic wystawcy korzystać będą z 50 proc. zniżki od cen normalnych przy przejazdach w wagonach klasy I, II i III pociągów osobowych i pospiesznych.

Ulgi stosowane będą na podstawie kart uczestnictwa wystawianych przez zarząd ligi morskiej i kolonjalnej okręgu Zagłębia Węglowego, Katowice, Plebiscytowa nr. 1, telefon nr. 21-20.

Z przyznanej ulgi nie mogą korzystać osoby, którym przysługuje prawo korzystania z ulg z innego tytułu, wobec czego osobom tym kart uczestnictwa wydawać nie należy.

2) Osoby, zwiedzające wystawę morską o ile przejazdy swe odbywać będą grupami, składającemi się conajmniej z 10 osób, mogą korzystać z 25 proc. zniżki od cen normalnych w jedną i drugą stronę na podstawie zaświadczeń wydanych przez dyrekcje okręgowe kolei państwowych. Celem uzyskania zniżki, należy zwrócić się na piśmie do tej dyrekcji, w której obrębie leży stacja wyjazdu. Zgłoszenie to winno zawierać: cel podróży, datę zamierzonego przejazdu, drogę przejazdu, ilość uczestników podróży, klasę wagonu, rodzaj pociągu oraz imię i nazwisko kierownika wycieczki.

Ministerjum komunikacji w drodze wyjątku zezwoliło na stosowanie ulg pod 1) i 2) również w tych wypadkach, gdy odległość przejazdu w jedną stronę wynosić będzie poniżej 50 km. nie mniej jednak niż 30 km.

„PANNA — TATUŚ"

SĄD STWIERDZA OJCOWSTWO KOBIETY I SKAZUJE JĄ NA PŁACENIE ALIMENTÓW MATCE NIEŚLUBNEGO DZIECKA.

Nieraz słyszy się, że mężatka może być zarazem panną, panna bywa niekiedy matką, ale żeby panna była ojcem, to się zdarza chyba po raz pierwszy...

A taki właśnie zupełnie wyjątkowy, zawrotnie fenomenalny wypadek zanotowała wiedeńska kronika sądowa.

Do sądu zgłosiła się pewna młoda wiedenka, prosiła o stwierdzenie ojcowstwa w stosunku do jej nieślubnego dziecka.

— A jakże nazywa się ojciec?— zapytał sędzia.

— Tego nie wiem, panie sędzio... Znałam go tak mało...

— I nic pani nie wiadomo?...

— Owszem, wiem, że jest adwokatem, a raz jak mówił do telefonu, to powiedział „Dr. Toni Schuster"...

— A tak!... to co innego, to już go znajdziemy!...

W książce telefonicznej wyszukano adres. Dr. Toni Schuster — adwokat, ulica ta i ta, numer ten i ten...

Sędzia wyznaczył rozprawę i adwokatowi wysłano wezwanie. Pozwany nie stawił się. Wydano tedy wyrok zaoczny, adwokata uznano jako ojca dziecka i określono wysokość alimentów.

Minęło kilka tygodni. Młoda matka zgłosiła się znów do sędziego. Wyrok wprawdzie ma, ale pieniędzy ani śladu. Skazany nie zgłosił się wcale i widocznie nie myśli wcale o płaceniu alimentów.

Sędzia kazał sobie przynieść akta i stwierdził, że wyrok jest prawomocny.

— W takim razie przeprowadzimy przymusową egzekucję... — rzekł.

Egzekutor sądowy udał się do mieszkania adwokata. Drzwi otworzyła kobieta.

— Czy tu mieszka adwokat dr. Toni Schuster?

— Tak jest.

— Chcę z nim mówić.

— To ja właśnie jestem.

Egzekutor osłupiał. Bez słowa podał nakaz egzekucyjny. Adwokat-kobieta oniemiała na chwilę, a potem szepnęła:

— Ależ ja myślałam, że to żart tylko!...

— Prawomocny wyrok nie może być żartem! Z tem niema żartów!... — odpowiedział urzędnik, niemniej silnie zakłopotany.

— W takim razie to jakieś nieporozumienie.

Imię, nazwisko, zawód, adres — wszystko się zgadza. Ale jakże o ojcowstwo może być pozwana kobieta?!

— Dlaczego pani nie stawiła się na rozprawę? Przecież z łatwością przekonałaby pani sędziego, że pani nie może być ojcem?!

— Sądziłam, że to który z kolegów pozwolił sobie na taki żart... Nieraz mi robią „kawały"... I dlatego nie poszłam do sądu na rozprawę....

Ale prawomocny wyrok — pozostaje prawomocnym wyrokiem. Egzekucja musi być przeprowadzona, o ile jest coś do zajęcia. Wobec tego zajęto „pannie - tatusiowi" meble.

Wiedeń może poszczycić się jedyną w swoim rodzaju osobliwością: kobieta, uznana sądownie za ojca nieślubnego dziecka, obowiązana jest na mocy wyroku płacić alimenta.

EUROPEJSCY MEŻOWIE STANU W LONDYNIE.



Uczestnicy paryskiej konferencji przybyli obecnie do Londynu. Od lewej stoją: angielski minister spraw zagranicznych Henderson, włoski minister spraw zagranicznych, Grandi, minister spraw zagranicznych Rzeszy, Curtius, kanclerz Rzeszy — Brüning, premjer angielski Macdonald, francuski minister spr. zagr. Briand i francuski prezydent ministrów Laval. W głębi za nim francuski minister skarbu, Flandin.

Dwie naukowe wyprawy w kraje polarne.

ŁAMACZ LODU „MAŁYGIN" I ZEPPELIN.

Pomimo kryzysu ekonomicznego w Niemczech, naukowa podróż Zeppelina nie została odwołana. W tym tygodniu

24 lipca sterowiec opuszcza lotnisko

w Friedrichshafen, wioząc na swym pokładzie 14 pasażerów i załogę z 29 osób.

Kierownikiem technicznym wyprawy jest dr. Eckener, zaś kierownictwo naukowe spoczywa w rękach prof. Samojłowicza (Rosjanin). Wśród uczestników wyprawy znajdują się niemcy: prof. Weihman, inż. Asschenbrenner, inż. Basse, dr. Larsen i kapitan Bruns, amerykanie: komandor Smith i były współtowarzysz Ammundsena, Alsworth, szwed dr. Lungdal i rosjanie: Mołczanow i Asberg.

Zeppelin udaje się najpierw do Leningradu, gdzie uzupełni zapasy materjałów pędnych i stąd rozpocznie

właściwą podróż polarną.

Marszruta sterowca ma prowadzić wzdłuż Nowej Ziemi w kierunku Ziemi Franciszka Józefa. Pomiędzy półwyspem Fligeli, najbardziej na północ wysuniętą częścią Ziemi Franciszka Józefa, a wyspą Wize nastąpi

spotkanie z sowieckim łamaczem lodu „Małyginem",

na którego pokładzie znajdować się będzie generał Nobile, udający się na poszukiwanie Amundsena.

Uczeni bowiem mają nadzieję, że pomimo, iż od chwili zaginięcia Amundsena upłynął rok, może on jeszcze żyć, gdyż w okolicy, w której zginął znajdował się znany podróżnikowi wielki skład zapasów żywności.

Stąd sterowiec niemiecki poleci w stronę wyspy Kamieniewa, na której

od roku pracuje naukowa wyprawa bolszewicka,

złożona z czterech uczonych pod kierunkiem prof. Urancewa. Uczeni ci odbyli szereg wypraw saniami na północ, a obecnie prof. Urancew ma wsiąść na pokład Zeppelina i wziąć udział w dalszej jego podróży.

Dalej sterowiec skieruje się ponad archipelag Nordlandzki, w większej części jeszcze niezbadany, a potem poleci na wschód, do wysp Nowo - Syberyjskich. Droga jego będzie prowadzić

ponad niezbadanemi częściami oceanu,

gdzie uczeni spodziewają się odkryć szereg nieznanych wysp.

Zostawiwszy po drodze pocztę radjostacji polarnej (bolszewickiej) „Lachow", sterowiec osiągnie półwysep Czeluskin, najbardziej północną część Azji i stąd rozpocznie powrót.

Ogólna podróż Zeppelina wynosić będzie

10 do 12 tysięcy kilometrów i obliczona jest na sześć dni.

W ciągu całej podróży, której program w zależności od warunków atmosferycznych może ulec pewnym zmianom, uczeni dokonywać będą szeregu obserwacyj, mogących przynieść wiele cennych spostrzeżeń.

Cel podróży jest wyłącznie naukowy, a koszty pokrywane są przez kilka naukowych instytucyj.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 22. 7.

Warszawa dol. 9.06
Nowy Jork 8.925
Londyn 43.30 i pół
Paryż 35.04 i pół
Wiedeń 125.48
Praga 26.45
Włochy 46.70
Szwajcarja 173.70
Holandja 359.80
Dol. War. pr. obrt. 9.07

Tendencja bez zmiany.

AKCJE.

Warszawa, 22. 7.

Bank Polski 116.00
Puls 51.75

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 45.00
4 i pół Ziem. Kredyt. 49.75—49.50—50.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica 23.75 — 24.25
Siano luźne 6.00 — 6.30
Siano prasowane 6.80 — 7.20
Słoma prasowana 3.40 — 3.60

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Spór murzyński w Budapeszcie.

Wydarzył się w Budapeszcie niezwykły fakt. Do Budapesztu przybył dr. Costello, murzyn z Kuby, zatrzymując się w jednym z hoteli. Po kilku dniach zarząd hotelu wydał zakaz wstępu dr. Castello do łaźni hotelowej, motywując swój krok protestem amerykanów, zamieszkałych w hotelu, którzy zagrozili, że w razie wpuszczenia murzyna do łaźni, opuszczą natychmiast hotel. Dr. Castello zgłaszał się codziennie do kasy łaźni, żądając biletu, a gdy odmawiano mu jego wydania, protestował za każdym razem. Wreszcie sprawa oparła się o prezydjum miasta, do którego hotel i łaźnia należą. Władze miejskie poleciły cofnąć wzmiankowany zakaz wobec tego, że na Węgrzech nie istnieje ustawa skierowana przeciwko murzynom.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel. 4 94